Nr. 90 | Kraków, sobota 1 kwietnia 1905. | Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na **nowy kwartał.**

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej. — Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr. 834.095). — Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód“ kosztuje:

	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie bez doręczenia do domu	K 4·80	K 1·60
w Krakowie z doręczeniem i na prowincyi z przesyłką pocztową . . .	K 6·—	K 2·—

Administracya «Naprzodu»
Kraków, Sławkowska 29.

A wyście z niej uczynili jaskinię łotrów...

Zakaz kolportażu, tworzący punkt styczny pomiędzy prawodawstwem austryackiem a tureckiem — zawsze był źrenicą w oku klerykałów, w których interesie leży utrudnianie krążenia drukowanego słowa. Lęk to przedstawicieli obumierających wpływów przed przyciągającem, magnetycznem działaniem idei żywotnych... Lękali się klerykali, że z wolnego kolportażu skorzystają przedewszystkiem prądy socyalistyczne i oświatowe. Zwłaszcza, że zakaz, o którym mowa, jako anachronizm przerażająco rażący nie był przestrzegany z całą surowością: na kolportaż, o ile on nie pochodzi z rąk socyalistów — pobłażliwie patrzyła policya, a za wprost nietykalny uważała kolportaż, uprawiany przez klerykałów.

Mogli oni zatem swobodnie rozszerzać swe misye, swe książeczki o cudach i różne „osobliwości“, chociażby w guście „cudownych bibułek“ — zamieniać nawet kościoły w kioski, gdzie te druki *en gros* sprzedawano...

Dziś, gdy ustawa prasowa może wreszcie ulegnie przebudowie, a kolportaż, w zasadzie przyznany — pewnym normom, go regulującym — lękają się klerykali, by ich prawem kaduka zdobyte przywileje nie uległy uszczupleniu. Dla nich dogodniejszem było oczywiście bezkarne obchodzenie zakazu, powszechnie zdyskredytowanego, niż regulacya przestarzałych stosunków. Obchodzenie bowiem, gdy na nie się *carte blanche* posiada, daje możność niekrępowania się niczem.

Z tych powodów charakterystycznem było zachowanie się klerykałów wszelkiej maści i nacyi w komisyi prasowej: przy wniosku Stransky'ego, aby do spisu miejsc, w których miałoby być zakazanem kolportowanie druków, dodano — wnętrza świątyń. O handel w murach kościelnych głośno dopominali się ci „najwierniejsi“ wyznawcy Chrystusa, który... wyganiał kupczących ze świątyni. Bo każdy świstek, rozdany w kościele, nabiera wagi w oczach ciemnych owieczek.

Dla polityki klerykalnej to atut nielada!

Komiczna stąd wynikła sytuacya: wrogowie prawa kolportażu przemawiali przeciwko ograniczeniu tego prawa!

Z zaboru rosyjskiego.

Zjazd P. P. S.

Wydany świeżo w tajnej drukarni warszawskiej P. P. S. dodatek do nru 59 „Robotnika“ donosi:

W Warszawie odbył się VII. Zjazd partyjny Polskiej Partyi Socyalistycznej. Obrady trwały przez trzy dni. Uchwały zjazdu dotyczą wielu najdonioślejszych zagadnień naszego ruchu i naszej taktyki w obecnej chwili dziejowej. Szereg reform organizacyjnych, przystosowanych do wymagań czasu, powołanie do życia nowych instytucyj partyjnych i rozwiązanie kwestyj spornych — oto rezultaty obrad zjazdu, który jako najwyższa i decydująca instancya partyjna, zwołany został w celu przystosowania zarówno taktyki naszej partyi, jak i organizacyi do tych wyolbrzymiałych zadań, które oczekują partyę naszą w najbliższej przyszłości.

Zanim ogłosimy drukiem te z uchwał zjazdu, które wogóle do publikacyi się nadają, towarzysze nasi otrzymają poufne sprawozdania ze zjazdu drogą organizacyjną.

Teror w Warszawie.

Trzy zamachy dynamitowe w Warszawie wykonane w ciągu niespełna tygodnia (na Woli, w cyrkule policyjnym na Pradze i na Nolkena) zostały urządzone przez organizacyę bojową P. P. S., która w sprawie tych zamachów wydała odezwę. W odezwie tej wydział bojowy P. P. S. zawiadamia, że te trzy zamachy, które wszystkie się udały, są początkiem dalszej akcyi terorystycznej.

Strzał do żołnierza w Warszawie. „Warsz. Dniewnik“ donosi, że onegdaj padł strzał przeciwko żołnierzowi, stojącemu na warcie przy przejeździe, pod mostem kolejowym. Strzelający chybił i został schwytany przez patrol wojskowy. Jest to mieszkaniec Pelcowizny, Wojciech Karwowski, liczący lat 43. Znaleziono przy nim rewolwer systemu Browninga.

Strejk szkolny.

Warszawa, 28 marca.

Dziwny okres przeżywa obecnie warszawska inteligencya. Strejk młodzieży pochłonął, zdawałoby się, jej uczucie i myśli. Ludzie naradzają się i rozmyślają prawie tylko nad tą sprawą. Jeżeli dwóch albo dwoje ze sobą rozmawia, to o zakład pójść można, że pytają wzajemnie: „A co tam u was, a czy zapłaciliście wpis, czy wasz syn naprawdę nie chodzi, czy otrzymaliście już wezwanie od dyrektora?“ itp. itp.

Niema prawie człowieka, którvby nie uważał się za kompetentnego do sądzenia w tej kwestyi. Każdy głos zabiera, każdy radzi. A młodzież?! Na szczęście młodzież nie daje się zbić z tropu i postępuje po swojemu: młodo, zdrowo, świadomie i stanowczo.

Młodzież postanowiła szkołę rzucić nietylko dlatego, że językiem wykładowym jest język rosyjski, ale i dlatego, że szkoła demoralizuje młodzież przez ograniczenia procentowe, przez policyjny jej charakter i przez brak kontroli ze strony społeczeństwa. To też, gdy nadeszła przed kilku dniami depesza z Petersburga, oznajmiająca, jakoby komitet ministrów większością głosów uznał za pożądane wprowadzenie języka polskiego jako wykładowego i starsi z entuzyazmem powitali tę wiadomość, młodzież w odpowiedzi na nią wydała odezwę następującej treści:

„Koledzy i koleżanki!

Wczoraj ogłoszono wiadomość, że rada ministrów uchwaliła w zasadzie przywrócenie polskiego języka jako wykładowego w szkołach średnich w Królestwie Polskiem. Wobec tego przypominamy, że opinia rady ministrów prawem nie jest i póki się niem nie stanie, dotąd nie otrzymaliśmy od rządu żadnych konkretnych ustępstw. Natomiast owa decyzya posiada dla nas inne znaczenie. Przekonywamy się, że droga, przez nas obrana, jest dobrą i w przyszłości może doprowadzić do zwycięstwa. A zatem walkę naszą będziemy dalej prowadzili z całą stanowczością i nie odstąpimy od naszych haseł pod wpływem niepewnych wieści lub czczych obietnic rządu.

23 marca 1905 r. *Centralizacya*“.

Postanowili nie uczęszczać do szkół i słowa dotrzymają, może nie tak długo, aż nie osiągną urzeczywistnienia wszystkich żądań, ale napewno dopóty do szkoły nie wrócą — póki ustępstwa ze strony rządu nie będą bardziej stanowcze i bardziej wielostronne. Bardzo ciekawą w tej mierze jest odezwa rosyjskiej młodzieży uniwersyteckiej do gimnazyalistów-Rosyan. Wskazuje ona na tę marną i upokarzającą rolę, jaką młodzież rosyjska gra w naszym kraju — wskazuje na to, że przez wychowanie, które Rosyanie tu otrzymują, przez faworyzowanie ich na każdym kroku — im specyalnie dzieje się największa krzywda.

Odezwa w dalszym ciągu nawołuje rosyjską młodzież gimnazyalną do strejku. „Późno bracia, ale na szczęście jeszcze nie zapóźno. Zastrejkujcie zaraz i dajcie tem dowód kolegom swoim Polakom, że popieracie ich żądania, że je za słuszne uważacie“.

Jednocześnie żydzi wydali również 2 odezwy, wzywające do dalszego strejkowania. Jedna z tych odezw wyszła od żydów narodowców, druga od żydów postępowców. Agitacya między żydami jest bardzo energiczna, choć natrafia na silny bardzo opór ze strony tych żydów, którzy nie są ani narodowcami, ani syonistami, ani asymilatorami, nie mówiąc już o żadnym radykalniejszym kierunku, lecz są najzwyczajniejszymi karyerowiczami.

Tak przed oczyma naszemi, przed samemi oczyma przesuwa się sprawa szkolna. O ważniejszej stokroć sprawie robotniczej oraz o trzech zamachach terorystycznych w ciągu tygodnia wkrótce obszerniej napiszę. *H. H.*

Strejki chłopskie w Królestwie.

Korespondent „Gazety lubelskiej“ donosi z Krasnostawskiego:

Z różnych stron powiatu krasnostawskiego nadeszły do nas wiadomości o zajściach na prowincyi, mających związek z ruchem robotniczym:

We środę, dnia 15 marca b. r., tłum parobków dworskich, liczący około 500 osób wtargnął z powiatu lubelskiego do powiatu krasnostawskiego uzbrojony w pałki, rewolwery i strzelby pojedynki, napadł na dwór w Stryjnie w dzień w samo południe — obezwładnił właściciela tego majątku pana D. i wymógł kontrybucyę 75 rubli; zabrawszy ze sobą wszystkich parobków, udał się do sąsiedniego majątku Rybczewice, gdzie również ściągnął kontrybucyę i wszystkich parobków przemocą zabrał.

Następnie tłumy udały się do dóbr Fajsławic. Tu rozdzieliły się na dwie partye: jedna z nich udała się w stronę Trawnik, a druga partya z 300 osób poszła szosą do Łopiennika. Tutaj również ograbiła dwory w Krzywem, Łopienniku lackim i w Łopienniku ruskim — i przenocowawszy w tym ostatnim dworze, własnością p. B. będącym — udała się rano dnia następnego do Krasnegostawu. Tutaj otoczona wojskiem z pułku Tarutyńskiego — rozbrojona i rozproszona została. We wszystkich folwarkach wyżej wymienionych wymogła kontrybucyę pieniężną, t. zw. strawne od 75 do 300 rubli w miarę obszerności folwarku i zamożności właściciela, i ze wszystkich folwarków zabrała parobków i włączyła ich do swojej bandy.

Z ROSYI.

Zniszczenie pałacu carskiego w Liwadyi.

O rozruchach w Jałcie dnia 26 marca donoszą z Petersburga następujące szczegóły:

Tłum napadł na koszary policyjne i uwolnił wszystkich aresztantów. Zrabowano 50 sklepów, domy bogatych mieszkańców i budynki, będące własnością dworu carskiego, zostały spalone. Tłum nie pozwolił na ratowanie płonących budynków, ale nie dopuszczał się morderstw. Wojsko, które nadeszło, przywróciło spokój.

W Jałcie krąży pogłoska, że w Liwadyi zrabowano wszystkie budynki, należące do dworu carskiego. Rodzina szambelana carskiego, Martynowa, z trudem zdołała się uratować.

Ruch chłopski na Kaukazie.

Z Tyflisu donosi agencya petersburska: Wiadomości urzędowe o rozruchach w powiecie Gori brzmią niepokojąco. Mieszkańcy gór schodzą w doliny i przyłączają się do chłopów, urządzających rozruchy. Władze miejscowe są bezczynne. Chłopi poniszczyli kancelarye gminne, co utrudnia zestawianie list mobilizacyjnych. W kilku miejscowościach dwory i folwarki zniszczone. Chłopi żądają od właścicieli ziemskich pism, zrzekających się na ich rzecz pól i lasów. Chłopi stawiają rządowym organom żądania wyłącznie polityczne.

Ruch kobiet.

W Saratowie odbyło się zgzomadzenie 800 kobiet, na którem przyjęto rezolucyę z żądaniem równouprawnienia z mężczyznami.

Z Finlandyi.

Bez względu na rozłam, jaki nastąpił pomiędzy partyami finomańską i szwedzką, uchwalono, by wszystkie partye występowały solidarnie w dziedzinie kulturalnej i ekonomicznej.

Główny zarząd szkolny w Finlandyi w okólniku do wszystkich inspektorów szkół ludowych oznajmia, że senat zmienił poprzednie instrukcye co do wykładów religii w szkołach gminnych. Dawniej nauczycielami i nauczycielkami byli luteranie, bez względu na to, że uczniowie byli różnych wyznań. Obecnie zaś, jeżeli w klasie jest choćby pięciu uczniów wyznania prawosławnego, nauczycielami mają być również osoby wyznania prawosławnego.

„Finl. gazeta“ komunikuje, że Pekanen, prowadzący śledztwo w sprawie o zabicie prokuratora senatu, otrzymał trzy listy z pogróżkami, że zostanie zabitym, jeżeli sprawca zabójstwa Hohental nie będzie w najbliższym czasie uwolnionym z więzienia.

Sprawa Gorkiego.

Adwokat Gorkiego Gruzenberg w rozmowie z redaktorem „Rusi“ podał szczegóły owej rewolucyjnej odezwy, która spowodowała aresztowanie Gorkiego i rozprawę, która się wkrótce odbędzie przeciw znakomitemu pisarzowi. Odezwę tę znaleziono u adwokata Kiedryna, który nie chciał wymienić jej autora. Gorkij sam się zgłosił i oświadczył, że jest jej autorem.

Petersburski „Syn Otieczestwa“ donosi, że Gorkij otrzymał pozwolenie na podróż do Krymu, dla poprawienia zdrowia, ponieważ wskutek pobytu w więzieniu pojawiły się u niego gruźlicze objawy, gorączka i krwioplucie. Gorkij zabawi w Jałcie krótki czas, a już 6 maja, na tydzień przed rozpoczęciem swego procesu, stanie w Petersburgu, aby zapoznać się z materyałem oskarżenia. Dramat swój „Dzień słońca“ pisał Gorkij na szarym więziennym papierze, a podpisał go: „Aresztant Aleksy Peszkow Gorkij“.

Nowe pogłoski pokojowe.

Po bitwie mukdeńskiej powstawały naprzemian i milkły wiadomości o bliskiem zawarciu pokoju. Dwie grupy mocarstw mają główny interes w zakończeniu wojny: Anglia i Ameryka z jednej — Francya z drugiej strony. Anglia, jako sojuszniczka, i Ameryka, jako wierzycielka Japonii, zaś Francya, jako sojuszniczka i wierzycielka Rosyi, mają interes w tem, aby żadna ze stron wojujących nie osłabiła się, lub nie podrosła zbytnio wskutek przedłużenia się obecnego stanu wojennego i dlatego z tej strony wychodzą usiłowania pojednawcze, które popiera cały świat cywilizowany — z wyjątkiem Niemiec. Im zależy na utrzymaniu stanu niepewności, gdyż zwyciężona Rosya i zwycięska Japonia mogą stać się pożądanym objektem wyzysku dla „bezinteresownego“ mocarstwa.

Przypatrzmy się, jakie widoki ma zawarcie pokoju w chwili obecnej. Rosya powołuje się na to, że dotychczas wojna toczyła się na obcem (chińskiem) terytoryum, że Japończycy nie obsadzili dotychczas ani piędzi ziemi rosyjskiej i że Rosya jakoby posiada jeszcze do dyspozycyi ogromne rezerwy w ludziach i pieniądzach, aby z nadzieją powodzenia popróbować dalej szczęścia wojennego. Japonia ze swej strony podnosi, że nie ma potrzeby ubiegania się o pokój, gdyż dotychczasowe sukcesy i dobre widoki na przyszłość chce wyzyskać w celu zapewnienia sobie na stałe dominującego stanowiska w Azyi wschodniej i zapewnić sobie na długie lata owoce swych zwycięstw.

Mimo to pogłoski pokojowe opierają się na kilku okolicznościach: w pierwszym rzędzie wykazują pisma fachowe i niefachowe, że Rosya, mimo przechwałek z mobilizacyą 400.000 ludzi, nie jest w stanie dalej wojny prowadzić. Obecny stan resztek wojsk Liniewicza jest tego rodzaju, że nie mogą one nawet służyć za kadry dla przyszłej armii, nie mówiąc już o tem, że — jak brzmią najświeższe wiadomości — Japończycy wykonali manewr oskrzydlający, który grozi zniszczeniem niedobitków z pogromu mukdeńskiego ocalonych. Drugi rzekomy atut rosyjski: flota Rożdiestwieńskiego, nie może być poważnie wziętą pod rozwagę, a powodów zdaje się wyłuszczać nie trzeba. Dalej, do dalszego prowadzenia wojny potrzeba pieniędzy, a tych Rosya — mimo przechwałek o stosach złota w kasach państwowych — nie ma i wobec odmowy banków francuskich nigdzie nie dostanie. Rozpaczliwy środek z pożyczką wewnętrzną nietylko nie dostarczy potrzebnych funduszów, lecz już wywołał spadek kursu renty rosyjskiej i może fatalnie odbić się na kursie rubla.

Wobec tego wydają się najświeższe telegramy o kryjomej skłonności Rosyi do zawarcia pokoju możliwymi. Rosyjskie sfery rządzące musiały przyjść do przekonania, że wobec położenia wewnętrznego o mobilizacyi mowy być nie może, a ogłoszone świeżo przez ministerstwo wojny cyfry, wysłanych na plac boju wojsk, nie mogą też obudzić w ludności entuzyazmu do wojny i zachęcić ją do dobrowolnego pochodu na pewną rzeź. Wszystko zależy od warunków, jakie Japonia postawi. Rosyi nie będzie już chodziło o straty realne, lecz tylko o miłość własną, o pozory, a te mogą być zachowane np. przez uwolnienie jej od zapłaty kontrybucyi wojennej. — Wkrótce dowiemy się zapewne o rezultacie tych zabiegów angielsko-amerykańsko francuskich.

Pożary w Borysławiu.

Sambor, 30 marca.

Dziesiąty dzień rozprawy.

Dziś jeszcze ciągle rozbrzmiewają wśród publiczności dyskusye nad wynikami wczorajszej rozprawy. Wczorajszy wniosek ławy sędziów przysięgłych na odroczenie rozprawy, uchwalony

znaczną większością, bo 11 głosami, wywołał niesłychane zainteresowanie tak w kołach prawniczych jak i wśród szerszej publiczności.

Podczas gdy dotychczas rozprawy sądowe w Samborze odbywały się niemal prawidłowo przy nader małym udziale publiczności, to przeciwnie obecna zgromadza, zwłaszcza popołudniowe rozprawy, niezwykle liczne audytoryum.

Na każdym kroku słychać z ust przechodniów nazwiska uczestników rozprawy; nazwiska zaś obrońców, którzy zdołali zawiły materyał pomimo znacznych braków śledztwa, w zupełności opanować i wykazali niesłuszność oskarżenia, stały się najpopularniejszemi w mieście.

Przewodniczący odczytuje depeszę, wedle której wezwana przez prokuratora na świadka Joanna Frączek wyjechała z Borysławia i miejsce jej pobytu nieznane. Wobec tego prokurator wnosi na odczytanie protokołu jej zeznań.

Swiadek Paulina Kuźma,
matka oskarżonego, zaprzysiężona, nie podaje żadnych ważniejszych szczegółów, wogóle nic nie pamięta.

Swiadek Andrzej Kuźma,
ojciec oskarżonego, niekorzysta z dobrodziejstwa ustawy i zeznaje pod przysięgą, że wieczorem w dniu wybuchu pożaru w szybie Stybera spotkał oskarżonego syna pijanego, jak stojąc na ulicy trzymał się słupa telegraficznego. Zabrał go ze sobą do domu i położył w kuchni na łóżku, w pół godziny potem sam się położył. Gdy dnia następnego dodnia około 4 godziny wstał, znalazł syna leżącego ciągle jeszcze na łóżku, na którem go wieczór położył. Wyszedłszy na dwór, zobaczył kłęby dymu i dowiedział się od ludzi, że szyb Stybera zgorzał.

Swiadek Grzegorz Wyszatycki,
kowal z Borysławia, nie może dziś sobie przypomnieć, czy w dniu wybuchu w szybie Perutz-Mikucki, rozmawiał z Górnym.

Świadek Antoni Rajman,
wiertacz z Borysławia, zaprzysiężony, pracował w pobliskim szybie, gdy pracujący z nim razem Świerz oznajmił mu, że sąsiedni szyb Towarzystwa karpackiego w ogniu stoi. Przyczyny ognia nie zna. Widywał nieraz wylatujące z komina pobliskiej kotłowni iskry, że jednak w owej nocy dął wicher od strony kotłowni, a szyb spalony miał okno z tej strony, możliwe, że od tych iskier wszczął się pożar, zwłaszcza, że spalony szyb był wybuchowy.

Dr Heski wnosi, aby wobec tego, że wielu z ławy sędziów przysięgłych nie widziało nigdy szybu, trybunał wraz z ławą udał się na miejsce, celem wyjaśnienia sędziom przysięgłym konstrukcyi szybów.

Prokurator sprzeciwia się.

Świadek Roch Swięrz
zeznaje pod przysięgą, podobnie, jak poprzedni, z tą tylko różnicą, że spostrzegłszy ogień pierwej, jak Rajman, twierdzi stanowczo, że ogień wszczął się wewnątrz szybu.

Swiadek Jakób Rosenzweig,
stróż kopalniany, zaprzysiężony. W nocy, gdy spłonął szyb Lipiński-Goldhammer, pełnił służbę stróża przy tymże szybie. W chwili wybuchu był oddalony około 30 metrów od szybu, nie widział jednak nikogo. Przyczyny ognia nie zna.

Dr Heski: Tu powiedziano, że pan spałeś i dlatego nie widziałeś sprawcy.

Swiadek: Kto mnie zbudził, że tak mówił?

Dr Heski: To niech panu powie pan prokurator, który tu tak twierdził. (Wesołość).

Swiadek Władysław Moczyrodyński,
zaprzysiężony podaje, że w chwili wybuchu w szybie Lipiński Goldhammer był zajęty w innym szybie, oddalonym o 1 kilometr od płonącego szybu. Gdy przybiegł na miejsce pożaru, szyb stał w ogniu. Przyczyny nie zna. O wyłączeniu przewodów elektrycznych słyszał, sam jednak nie wie stanowczo, czy tak rzeczywiście było.

Dr Heski: Czy przy wyłączaniu przewodów nie zostawiano zwykle jednej lampki nie wyłączonej?

Swiadek: Tak jest.

Sędzia przysięgły: Czy znał pan Szelingowskiego?

Swiadek: Pracowałem z nim przed kilku laty razem, znałem go, jako pilnego i spokojnego robotnika.

Dr Heski: Pomimo, że był socyalista? (Wesołość).

Trybunał po naradzie, uchwalił wezwać radcę namiestnictwa Piwockiego, celem przesłuchania na okoliczność listu z rzekomemi pogróżkami, zarządzić zbadanie przez dwóch znawców za pośrednictwem sądu obwodowego w Stryju świadka Elgina Scotta, celem dostawienia go w razie możliwości do rozprawy, odmówił natomiast wnioskowi obrony na zarządzenie oględzin na miejscu w Borysławiu wraz z całym trybunałem i ławą sędziów przysięgłych.

Odczytano protokół zeznań Joanny Frączek. Nie zawiera on żadnych ważniejszych szczegółów.

Świadek Katarzyna Jurowska
poznaje swą torbę, którą zabrał jej żandarm. Drugą z pokazanych jej torb pokazywał jej żandarm i mówił, że została znalezioną przy szybie Klaudyusza.

Świadek Jan Pawluk,
dozorca więźniów. Zaprzysiężony, nie pamięta, czy odebrał od Chomycza jaką kartkę. Może być, że zabrał wraz z innemi rzeczami.

Świadek Jan Zdradziński,
dozorca więzień, zaprzysiężony, przyznaje, że Chomycz prosił kilkakrotnie, aby go zaprowadzono do sędziego śledczego, nie mówił jednak nigdy w jakim celu.

Gdy na zapytanie przewodniczącego, skierowane do oskarżonego Chomycza, z jakich motywów w śledztwie przyznał się do podpaleń, których obecnie zapiera się, podał oskarżony ten sam motyw, że chciał uwolnić kosztem swej wolności przewódców ruchu robotniczego z więzienia śledczego, wypowiada przewodniczący zapatrywanie, że Chomycz jest idealistą.

Dr Heski: Ponieważ ważną rolę w tym procesie grają przyznania się oskarżonych, kwestyę tę wentyluje się na wszystkie sposoby, żeby więc sędziowie przysięgli mogli przekonać się, że to wypadek nie odosobniony, przeto stawiam wniosek ściągnięcia aktów karnych tutejszego sądu Hawryły Pałeneczko i Fesi Mamycz, gdzie oskarżeni w śledztwie przyznali się do winy, mimo to jednak zostali uwolnieni, a w drugim wypadku po przeprowadzeniu przez oskarżoną dowodu *alibi* sam prokurator zgodził się na wrócenie sprawy do śledztwa.

Prokurator sprzeciwia się.

Dr Heski stawia wniosek ściągnięcia i odczytania aktów karnych Tarasa, który był także zaliczony do bandy podpalaczy i był obwiniony o te same ognie, wyłączono go jednak, gdy oświadczył, że nie jest socyalistą.

Prokurator sprzeciwia się, twierdząc, że nic w tem dziwnego, iż został uwolniony, skoro wykazał swą niewinność.

Dr Heski: Dziwne jednak, że właśnie ten sam pan prokurator, który tu tak gorliwie broni jego niewinności, należał do tych, którzy do końca obstawali przy jego oskarżeniu.

Rozprawę przerwano do popołudnia.

Rozprawa popołudniowa

rozpoczęła się przesłuchaniem świadka

Michała Kota,
klucznika więzień, który przyznaje, że Chomycz rzeczywiście wiele razy prosił o przypuszczenie do sędziego śledczego.

Wedle zeznań świadka Piotra Kostiuka, zarządcy więzień, zgłaszał się Chomycz kilkakrotnie, aby go odprowadzić do sędziego śledczego. O kartce odebranej Chomyczowi przez dozorcę Pawluka, nie wie nic, możliwe, że z innymi, odebranymi więźniom szpargałami, wrzucono ją do pieca.

Prokurator: Chomycz, gdy chciał odwołać swe zeznania, mógł to uczynić, gdy był z książką u wizyty.

Dr Heski: Co, z książką u wizyty? Ja znam książki do wizyty tylko u lekarza, nie u sędziego śledczego. (Wesołość).

Prokurator: Gdy oddawał książkę, wziętą do czytania.

Świadkowie: radca Heyder i sędzia śledczy Jaworski, nie poczynili żadnych zeznań, mogących mieć na sprawę jakikolwiek wpływ.

Wobec odpowiedzi sądu obwodowego w Stryju, że Elgin Scott, zdaniem znawców, nie może jawić się przy rozprawie, odczytano za zgodą obrony protokół jego zeznań. Do protokółu zeznał on, że w pierwszej połowie lipca zeszłego roku spostrzegł na kopalni dwóch ludzi, z których jeden trzymał w ręce kłaki, a drugi, zdaje mu się, zapałki; wobec znacznego oddalenia nie jest tego pewny, jakoteż nie poznał żadnego z nich. Na krzyk jego rozbiegli się oni, pozostawiając na miejscu kłaki, umaczane w ropie. Kandefer pracował u niego, był spokojny i rozstali się w zgodzie.

Na tem odroczono rozprawę do następnego dnia.

Świadkowie z Rumunii nie przybyli; jeśli do jutra nie przybędą, nastąpi na jutrzejszej rozprawie po przesłuchaniu radcy namiestnictwa Piwockiego ułożenie pytań, a w sobotę końcowe przemówienia.

Przegląd polityczny.

W dyskusyi nad budżetem obrony krajowej, jaka się toczyła onegdaj w komisyi budżetowej parlamentu, podniósł tow. poseł Pernerstorfer kilka dla zarządu wojskowego charakterystycznych spraw. I tak nie odpowiedział minister na zeszłoroczną interpelacyę w sprawie nieporządków w c. k. wojskowo-geograficznym instytucie, dalej że nominacyę węgierskiego ministra obrony krajowej ogłasza się w wiedeńskiej gazecie urzędowej, podczas gdy nominacyi wspólnego ministra wojny tam się nie publikuje, dalej że węgierski minister honwedów, generał Nyiry, kandydował do sejmu węgierskiego, mimo że czynnym wojskowym zakazanem jest brać udział w życiu politycznem; że obiecana od szeregu lat reforma wojskowego kodeksu karnego dotyczas nie została przeprowadzoną. Urgował też poseł Pernerstorfer o zaprowadzenie u nas dwuletniej służby wojskowej, co ze względu na przyjęcie w Niemczech i Francyi i u nas jest możliwe. Parlament ma te prawa, jakie sobie sam bierze, a ciągłe wskazywanie na niekompetencyę austryackiego parlamentu na wspólne sprawy wojskowe niema racyi.

Wybory do rady miejskiej w Krakowie.

W maju b. r. odbędą się wybory połowy członków rady miasta Krakowa w miejsce tych, którzy z końcem bieżącego trzechlecia mają ustąpić. Przed trzema laty na podstawie nowego statutu, odbył się wybór całej rady miasta, złożonej z 72 radców. Obecnie więc wylosowaną będzie połowa radców miejskich i w ich miejsce odbędzie się wybór uzupełniający. Wybrani będą także nowi radcy w miejsce zmarłych, których krzesła w upłynionem trzechleciu objęli zastępcy, mający największą liczbę głosów.

Prezydyum miasta afiszuje już obwieszczenie, oznajmiające, że stosownie do statutu m. Krakowa **sporządzone już zostały spisy wyborców**, podzielonych na trzy koła, względnie oddziały wyborcze, wraz z ogólnym spisem alfabetycznym wszystkich osób, do głosowania uprawnionych. Spisy powyższe **wyłożone będą do przejrzenia przez dni 14, od dnia 1 do 14 kwietnia** włącznie, codzienie w dni powszednie od godz. 9 do 12, w niedziele od godz. 11—12 przed południem w sali obrad magistratu (I piętro, schody główne).

Reklamacye z powodu opuszczenia wyborcy lub niewłaściwego zamieszczenia, tudzież żądania o przeniesienie z jednego koła wyborczego do innego, wnosić należy do prezydyum magistratu w tym samym terminie, to jest **od 1 do 14 kwietnia.** Po tym terminie wniesione reklamacye nie będą uwzględnione. Wniesione we właściwym terminie reklamacye, należycie udokumentowane, rozpatrzy i rozstrzygnie w dniach 8 komisya, przez radę miejską wybrana, poczem ogłosi swoje uchwały. Stosownie do zapadłych orzeczeń komisyi, nastąpi niezwłocznie sprostowanie spisu wyborców, który będzie podstawą do ułożenia listy wyborczej. Dzień i miejsce wyboru będą później ogłoszone.

KRONIKA.

Dla wygody naszych abonentów miejscowych zaprowadziliśmy osobny **telefon administracyi „Naprzodu“ nr. 627.** W sprawach prenumeraty, doręczania pisma, reklamacyj i t. p. zechcą abonenci „Naprzodu“ zgłaszać się odtąd do telefonu nr. 627. Telefon redakcyi ma i nadal nr. 396.

Ze zbliżaniem się Swiąt Wielkanocnych pojawia się już widmo, które zawsze raz do roku około Wielkiej Nocy stale się od szeregu lat ukazuje: bajka o „mordzie rytualnym“. Tym razem „Głos narodu“ sięgnął po palmę pierwszeństwa. Opowiada on, bez podania nazwisk, ale ze szczegółami i z szczególikami, jakoby w Żmigrodzie została jakaś kilkunastoletnia dziewczyna chrześcijańska przez żydów podstępnie zamknięta do piwnicy, gdzie ją rozebrali i umyli — słowem czynili przygotowania do wytoczenia z niej krwi, że jednak dziewczyna zdołała uciec. Jeżeli ktoś z Żmigrodu chciał „Głosowi narodu“ urządzić *prima aprilis*, to pospieszył się o jeden dzień. Charakterystyczną jednak jest dla „Głosu narodu“ perfidya, z jaką to pismo puszcza w świat tak niebezpieczne w skutkach bajki, obliczone na podburzanie najciemniejszych warstw.

Przejechany przez tramwaj elektryczny. We czwartek około 5 po południu stał magazynier kolejowy Konrad Palmi na chodniku przy ul. Lubicz, gdy nadszedł orszak pogrzebowy, Palmi, chcąc zrobić wolne przejście, wszedł na szyny tramwajowe, a w tej chwili nadjechał wóz tramwajowy od strony dworca. Palmi nie mógł się już usunąć, a wóz — mimo, że jechał dość wolno, a motorowy robił rozpaczliwe usiłowania, celem zatrzymania go — przeszedł mu przez lewą nogę i odciął ją prawie całkiem poniżej kolana. Ciężko rannego przewieziono wozem ratunkowym do szpitala Łazarza, a lekarze sądzą, że noga będzie musiała być amputowaną.

Dyrektor Biblioteki Jagielońskiej dr Karol Estreicher poszedł na emeryturę. W jego miejsce kustoszem Biblioteki Jagiellońskiej został mianowany dr Józef Korzeniowski, dotychczasowy skryptor biblioteki uniwersytetu lwowskiego.

Podgórze przeciw przyłączeniu do Krakowa. W czwartek odbyło się posiedzenie podgórskiej rady miejskiej, na którem rozpatrywano kwestyę „wielkiego Krakowa“. Burmistrz p. Maryewski główną przeszkodę przyłączenia Podgórza do Krakowa upatrywał w akcyzie, która obciążyłaby mieszkańców Podgórza, a w której rychłe zniesienie Podgórzanie nie wierzą. W dyskusyi pp. dr. Emilewicz i dr. Aronsohn wystąpili w roli trybunów prawa wyborczego dla robotników, które w Krakowie nie istnieje, a w Podgórzu — ich zdaniem — istnieje, co oczywiście jest grubą przesadą. W głosowaniu uchwalono 28 głosami przeciw 3 wniosek p. Leopolda Epsteina o zawiadomienie wydziału krajowego, że rada gminna Podgórza oświadcza się przeciw przyłączeniu Podgórza do Krakowa i z delagatami krakowskiej rady miejskiej w żadne pertraktacye wchodzić nie będzie.

Zegarmistrz lwowski Zipper wydalił wszystkich swoich miejscowych robotników za to, że należeli do stowarzyszenia zawodowego. Na ich miejsce przyjął emigrantów, którym o wiele mniej płaci. Ażeby ich zupełnie nastraszyć, sprowadził p. Zipper agenta policyjnego Günsberga, który wygłosił do nich mowę o szkodliwości należenia do organizacyi i zakończył groźbą, że kto zapisze się do stowarzyszenia, ten będzie zaraz wydalonym ze Lwowa i odszupasowanym do granicy rosyjskiej.

Piętnujemy ten brzydki czyn przemysłowca, który otrzymuje subwencye z funduszów publicznych na to, aby wyrzucał z pracy miejscowych robotników. P. Günsbergowi zaś radzimy, by nie mieszał się w nieswoje rzeczy, gdyż może na tem bardzo źle wyjść.

Defraudant Kuczkowski we Włoszech. Do lwowskiego sądu karnego nadeszło onegdaj pismo anonimowe, że Władysław Kuczkowski, adjunkt miejskiej Izby obrachunkowej, który po zdefraudowaniu znaczniejszej kwoty na szkodę funduszów gminy m. Lwowa zbiegł z początkiem lutego ze Lwowa, znajduje się obecnie w miejscowości Bordighera we Włoszech. Sędzia śledczy na podstawie tego doniesienia zwrócił się w drodze telegraficznej do władz włoskich o przytrzymanie defraudanta.

Masowa emigracya żydów z Rosyi. Z Bukaresztu donoszą, że z południowej Rosyi rozpoczyna się tłumny wyjazd żydów. Z samej Odessy wywędrować ma 1000 żydów, którzy przez Rumunię jadą do Ameryki. Pierwsza partya już w tych dniach stanie w Gałaczu.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.** Sobota: „W pogoni za wdowieństwem“, komedya w 3 aktach Franciszka Szecsiego (po raz pierwszy). Niedziela o godz. 3 po południu: „Porwanie Sabinek“, komedya w 4 aktach Fr. Schönthana (ceny miejsc zniżone). — O godz. 7 wieczorem: „Hulaj dusza“, baśń fantastyczna w 8 obrazach ze śpiewami i tańcami A. Walewskiego (wznowienie).

— **Uniwersytet ludowy w Krakowie.** W sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej (obok kościoła OO. Franciszkanów) dziś od godziny 7½ do 8½ wieczorem: p. Adolf Warski: „Kwestya celna, jej historya i stan obecny“.

W sali stow. „Postęp“ (Starowiślna 42) dziś o godz. 3 po południu: Dr Wł. Gumplowicz: „Historya ruchu robotniczego w Ameryce“.

W stowarzyszeniu robotników młodocianych (Dietla 50) dziś o godz. 3 po południu: R. Moszoro: „Teorya Darwina“.

— **Wieczór humorystyczny Andrzeja Lelewicza**, komika operetki lwowskiej, odbędzie się we wtorek 4 kwietnia w sali „Sokoła“ krakowskiego.

Krakowska rada miejska.

Posiedzenie z czwartku 30 marca.

Zabezpieczenie Krakowa od powodzi i port krakowski.

W sali rozwieszone dokoła plany regulacyi Wisły i Rudawy, przekopu ochronnego i portu.

Prezydent dr **Leo** zawiadamia, że ministerstwo wyznaczyło na poniedziałek 3 kwietnia komisyę mięszaną, która ma zbadać projekty zabezpieczenia Krakowa i gmin okolicznych od powodzi przez regulacyę Wisły i Rudawy, oraz oznaczyć sytuacyę portu. Wobec tego wczoraj odbyła posiedzenie miejska komisya kanałowo-wodna i uchwaliła nowy alternatywny projekt przekopu na Dębnikach, oraz deklaracyę, którą delegaci miasta mają złożyć w komisyi mięszanej.

Imieniem komisyi kanałowo-wodnej referował następnie prof. **Sikorski**, demonstrując projekty na rozwieszonych mapach i planach, wypracowane pod jego kierownictwem przez specyalne biuro techniczne: Nowy, alternatywny projekt zabezpieczenia Krakowa od powodzi wypracowano dlatego, że pierwszy projekt natrafił na opór ze strony rządu, jako zbyt drogi. Nowy projekt proponuje więc krótszy przekop przez Dębniki, który rozpoczynałby się naprzeciw klasztoru zwierzynieckiego od willi hr. Lasockich i szedłby przez Dębniki do ujścia Wilgi, naprzeciw Skałki. W razie budowy takiego przekopu, stare kolano Wisły zostałoby odgrodzone i przeznaczone na urządzenie miejscowego portu handlowego. Przekop usunąłby spiętrzenia wody pod Wawelem, tudzież zapobiegałby zatorom lodowym mogącym powstawać po uregulowaniu Wisły powyżej Krakowa; również umożliwi on sytuacyę portu na terytoryum Dębnik i Zakrzówka, tudzież pozwala na przeprowadzenie w dalszym ciągu ku Galicyi równolegle do Wisły budowy kanału spławnego Kraków-Lwów. Port na terytoryum Zakrzówka i Dębnik bliższym jest Krakowa o kilometr, aniżeli port w Płaszowie proponowany przez wydział krajowy. Port w Dębnikach jest nietylko dla Krakowa, ale i dla Podgórza bliższym i wygodniejszym, aniżeli port płaszowski.

Szczegóły hydroteczniczne nowego przekopu pozostały takie same, jakie służyły za podstawę w wypracowaniu zeszłorocznego przekopu dłuższego. Koszta poprzednie obliczono na 4,316.000 K, koszta zaś obecnego krótszego przekopu będą o 600 do 700 tysięcy koron niższe.

Następnie przedłożył radca magistratu **Grodyński** imieniem miejskiej komisyi dróg wodnych następujące wnioski:

1) Rada uchwala nowy projekt alternatywny; 2) Delegaci rady przedstawią w komisyi mięszanej ten projekt jako projekt gminy z tem, że gmina nie obstaje przy swoim pierwszym projekcie; 3) Prezydent zamianuje delegatów gminy

do komisyi mięszanej, a ci złożą tam stosowną deklaracyę.

Wnioski te po krótkiej dyskusyi jednomyślnie uchwalono, a prezydent złożył podziękowanie prof. Sikorskiemu za jego pracę.

Przeciw zamierzonemu szwindlowi kanałowemu.

Następnie rada przystąpiła do obrad nad sprawą zamierzonego przez rząd odroczenia rozpoczęcia budowy kanału Odra-Wisła na 5 lat. (Patrz nasz dzisiejszy artykuł p. t. „Zamierzony szwindel kanałowy“. *Przyp. Red.*).

Imieniem miejskiej komisyi dróg wodnych referował tę sprawę dr **Staniszewski**, który ostro zaprotestował przeciw zamierzonemu przez rząd opóźnieniu budowy kanałów wodnych. Ustawa jest uchwalona i sankcyonowana, więc rząd ma obowiązek wykonania jej. Nie wolno rządowi łamać ustawy. Reprezentacya miasta powinna w tym wypadku nie prosić, lecz bronić ustawy. Trzeba się odezwać z zapałem, aby i w Kole polskiem zapał wywołać. (Głosy: To trudno będzie! Wesołość). Koło polskie powinno tej sprawy bronić z zapałem i brawurą... (Poseł Daszyński: W przedpokoju! Wesołość i brawa). Referent wnosi, by prezydent wysłał petycyę do Koła polskiego, wzywającą Koło do zniewolenia rządu, aby wykonał ustawę z 11 czerwca 1901 L. 66 Dzpp. i w myśl § 14 tej ustawy przystąpił niezwłocznie do budowy kanału wodnego Dunaj-Odra-Wisła.

Poseł dr **Doboszyński** oświadcza, że nie ma on nic przeciw petycyi, jakkolwiek Koła polskiego pobudzać nie trzeba, bo stoi ono na stanowisku, że ustawa wykonana być musi. Rzecz tak stoi, że nie ulega wątpliwości, iż ustawa wykonana być musi. Ale chcą tę ustawę zmienić za pomocą nowej ustawy. Usiłowania w tym kierunku wychodzą od pewnych klubów i stronnictw w parlamencie. To jest walka parlamentarna.

Poseł **Daszyński** wykazuje, że sprawa nie tak się ma, jak sądzi dr Doboszyński. W gospodarce finansowej toczy się walka pomiędzy wydatkami, z których jeden musi maleć, jeżeli drugi rośnie. Cokolwiekby się sądziło o dobrej woli Koła polskiego, jednak faktem jest, że ono właśnie zawotowało rządowi cały szereg wydatków, nie mających nic wspólnego z Galicyą (Potakiwania): 450 milionów na nowe torpedowce, 53 miliony na refundacyę, 228 milionów na koleje alpejskie i z pewnością zawotuje 91 milionów na pokrycie przekroczenia kredytu tych kolei. Od uchwalenia kredytu na te koleje i zaciągnięcia pożyczki 140 milionów na kanały — minął już rok, a Koło polskie nie znalazło ani słowa, aby publicznie upomnieć się o wykonanie ustawy. Jeżeli p. Doboszyński powiada, że akcya za odroczeniem budowy kanałów wychodzi od pewnych klubów i stronnictw, to są to właśnie tylko te kluby, dla których Koło zawotowało koleje alpejskie. (Potakiwania). Jest to niesłychane lekceważenie, niesłychana arogancya wobec klubu, złożonego z 60 członków (Prezydent przerywa), jeżeli się przez szereg tygodni nie daje odpowiedzi w tej sprawie. Wszak powiada się obecnie, że przez 5 lat będą zwlekali z budową kanałów, aż zostaną uchwalone nowe kredyty wojskowe, które mają armię i marynarkę austryacką postawić na najwyższym stopniu. Przyjdzie się z wnioskiem o plenipotencyę — jak zwykle w Austryi, gdy się nie chce nic zrobić — zwoływania ankiet. (Wesołość).

A co się już dziś robi, to robi się na niekorzyść Polaków: W biurze kanałowem jest urzędników: 11 Polaków, 1 Rusin, 25 Czechów i 60 Niemców! (Poruszenie). To, co mówię, zmierza nie do jakiegoś szowinizmu, ale do tego, że kiedy inne kraje nie pozwalają sobie na coś podobnego, to nas zawsze można zlekceważyć. Między tymi urzędnikami jest zaledwie 5 inżynierów! (Poruszenie). Wszak idzie o olbrzymie drogi wodne, kończące się olbrzymim portem, o którym gdy mówił poseł Rapoport, to aż się w głowie kręciło. (Wesołość). I na to ma wystarczyć 5 inżynierów!

Czesi uzyskali ekspozytury lokalne biura wodnego — my nie. Wszędzie gdzieindziej urzędników tych stabilizowano po pół roku, u nas trzyma się ojców rodzin przez dwa lata jako prowizorycznych, aby ich można wyrzucić, gdy się sprawie łeb ukręci.

A „Neue freie Presse“ pisze już, że zrobi się tylko kanał Wiedeń-Odra, zaś Odra-Wisła nie.

Wobec tego Koło polskie milczy. Mówi się, że ono pracuje. To nieprawda! Wszak wszystkie jego posiedzenia były tajne, a tylko jedno jawne, które się na domiar skończyło wezwaniem prezydyum do zasięgnięcia informacyj o ustawie! (Wesołość).

Przy końcu maja zacznie się w parlamencie debata budżetowa, potem przyjdzie sejm czeski. Teraz więc trzeba sprawy przypilnować, bo później nie będzie na to czasu. Na jesień dadzą nam po łyżeczce — ankietę. Zupełnie tak zrobią, jak z tą komisyą, którą zapowiadał rząd od grudnia i zwlókł aż do kwietnia. (Potakiwania).

Dla biurokracyi, która ma przed sobą taką reprezentacyę, jak Koło polskie, łatwą jest rzeczą zwlekać jeszcze przez rok. Potem zaczną budować kanał, zakopią 3 miliony, nie 30 milionów, na przepadłe — i znajdą „nadzwyczajne trudności“, których oczywiście w naszym kraju niema.

Trzeba zatem poruszyć całą opinię publiczną. Jestem więc za jak najrychlejszem wysłaniem petycyi do parlamentu. (Oklaski).

Dr **Łepkowski** wnosi, by rada miejska wysłała liczną deputacyę do Wiednia.

Dr **Seinfeld** proponuje ostrzejszą stylizacyę wniosku, który kończy wezwaniem Koła polskiego, by w razie odmownego zachowania się rządu przeszło do opozycyi wobec tego rządu i to w najostrzejszej formie (Wesołość).

Poseł **Rotter** wykazuje, że w ręku Koła polskiego leży, czy ustawa będzie wykonaną, i że możliwem jest, aby Koło wymusiło u rządu uwzględnienie interesu Galicyi przez opozycyę w najostrzejszej formie, t. j. przez obstrukcyę, którą Koło już dwukrotnie ze skutkiem groziło rządowi przy uchwaleniu projektu kanałowego i przy kontyngencie cukrowym, gdy chciano Galicyę „wygolić“. Mówca oświadcza, że on i jego przyjaciele polityczni w Kole są za najenergiczniejszymi środkami. Solidarności Koła dochowujemy ściśle, chociaż ze szkodą dla siebie, bo dostajemy cięgi i z prawej i z lewej strony (Głos: Jest równowaga! Żywa wesołość) i od konserwatystów i od socyalistów.

Mówca jest za energicznymi środkami; my jesteśmy zbyt grzeczni...

Poseł **Daszyński:** Ja nie jestem grzecznym!

Poseł **Rotter:** Pan? Wy się przecież z p. prezydentem tak kochacie... (Wesołość). Mówca jest zdania, że teraz przy debacie budżetowej powinnoby Koło polskie, w razie zlekceważenia przez rząd jego żądań, zapomocą obstrukcyi wstrzymać prace parlamentarne. (Brawa).

Dr **Staniszewski** formułuje wniosek, by prezydent z przybranymi przez siebie radcami miejskimi pojechał w deputacyi do prezydenta ministrów.

Dr **Benis** zawiadamia, że krakowska Izba handlowa uchwaliła we wtorek taką samą rezolucyę, jaka obecnie przedłożona została radzie miejskiej.

Wywiązuje się dyskusya nad tem, czy deputacya ma jechać za pieniądze gminy, którego to zdania bronią radcy dr Łepkowski, dr Bandrowski i Daszyński, wychodząc z zasady, że w przeciwnym razie uboższi radcy byliby niesłusznie pokrzywdzeni i skład deputacyi byłby przypadkowy, podczas gdy prof. Bujwid sądzi, że należy jechać na własny koszt. Ostatecznie zgodzono się na zdanie prof. Ulanowskiego, by pozostawić to taktowi prezydenta. Dr Seinfeld wobec wysłania deputacyi — cofa swój wniosek.

Poseł **Daszyński** zapytuje posła Rottera, którego prezydenta miał na myśli, mówiąc, że Daszyńskiego łączą z nim przyjazne stosunki: z Gautschem, hr. Vetterem, czy z drem Leem? (Wesołość).

Poseł **Rotter:** Z Leem.

Następnie rada jednogłośnie uchwaliła oba wnioski dra Staniszewskiego.

Prezydent dr **Leo** zawiadamia, że deputacya wyjedzie nazajutrz (w piątek) wieczór do Wiednia.

Japończycy pod Charbinem

Petersburg, 31 marca. Jak „Ruś“ donosi, Japończycy znajdowali się 29 b. m. tylko w oddaleniu **30 wiorst od Charbina.** Codziennie oczekują ich ataku. Liczba chunchuzów, łączących się z Japończykami, z każdym dniem wzrasta. „Ruś“ powtarza też doniesienie o **proklamacyi Oyamy, że już dnia 10 kwietnia wkroczy do Charbina.**

Sacharow i Stackelberg w duraki...

Petersburg, 31 marca. (Urzędownie). Szef sztabu generalnego pierwszej armii mandżurskiej Kargiewicz został zamianowany szefem sztabu głównodowodzącego generała Liniewicza, w miejsce generała Sacharowa, którego powołano do Aleksandrowskiego komitetu opieki nad rannymi. Do tegoż komitetu powołano także komendanta pierwszego korpusu syberyjskiego bar. Stackelberga. (Nie będziemy już zatem czytali sławnych raportów Sacharowa o „zwycięstwach“ rosyjskich. *Przyp. Red.).*

Z CARATU.

Zamach na Trepowa.

Berliński „Lokal-Anzeiger“ zamieszcza sensacyjny telegram z Petersburga: Dnia 30 marca o godz. 3 po południu jechał generał-gubernator Trepow w swym powozie przez ul. Morską. Na rogu ul. Pocztowej **posługacz publiczny dał dwa strzały do Trepowa, ale chybił.** Trzech tajnych agentów policyjnych, pełniących tam służbę, pochwyciło natychmiast sprawcę.

Jestto młody człowiek, inteligent, który przed trzema dniami wpisał się do stowarzyszenia posługaczy, złożył kaucyę i zażądał wprost, aby mu oddano posterunek na rogu Morskiej i Pocztowej, co mu też przyznano.

Równocześnie **aresztowano dwie osoby w pobliżu Pałacu Zimowego,** które podobno miały wykonać tam zamach na Trepowa w razie, gdyby się zamach na Morskiej nie udał. **Trzecią „podejrzaną“ osobę aresztowano w pobliżu mieszkania Bułygina.**

W mieście wywołał zamach wielkie poruszenie. Carowi posłano bezzwłocznie raport do Carskiego Sioła.

(Jak czytelnicy „Naprzodu“ wiedzą, partya rosyjskich socyalistów-rewolucyonistów wydała równocześnie wyrok śmierci na w. ks. Sergiusza i na Trepowa za zarządzone przez nich dzikie, barbarzyńskie masakrowanie demonstrujących studentów w Moskwie. Na ojca Trepowa wykonała przed ćwiercią stulecia żyjąca obecnie za granicą socyalistka rosyjska Wiera Zassulicz (siostra generała pobitego nad Jalu), którą po świetnej obronie adwokata Włodzimierza Spasowicza petersburski sąd przysięgłych uwolnił. *Przyp. Red.).*

Aresztowania w Petersburgu.

„Berliner Tageblatt“ donosi z Petersburga, że tam **aresztowano 12 członków organizacyi bojowej partyi socyalistów-rewolucyonistów;** między nimi wymienieni są w „Berl. Tagebl.“ **Sawicki,** jako główny kierownik tej organizacyi, oraz dwie kobiety: **Iwanowska,** za którą żandarmerya ma już od 25 lat śledzić, i **Leontjewa,** córka dawnego wicegubernatora połtawskiego, dymisyonowanego z powodu niezdolności.

Dwaj z aresztowanych podobno w przebraniu za izwoszczyków (dorożkarzy) śledzili, w których porach Trepow, Bułygin i w. ks. Włodzimierz wyjeżdżają zwykle na miasto. Na tych były podobno planowane zamachy.

Wszyscy aresztowani należą do warstwy inteligencyi. Dotąd jeszcze nie wszystkich nazwiska zostały stwierdzone. Wszyscy byli „nielegalnymi“, t. zn. mieszkali za fałszywymi paszportami. Aresztowanie ich nastąpiło, jak się zdaje, skutkiem zdrady.

Zamach samobójczy cara?

Paryskie wydanie „New York Heralda“ donosi z Petersburga, że krąży tam pogłoska, iż **car Mikołaj II usiłował popełnić samobójstwo.** Wykonaniu zamiaru tego przeszkodziła w ostatniej chwili carowa-matka, car jednakże miał ją zranić przytem w rękę.

„New York Herald“ donosi dalej, że car jest najzagorzalszym zwolennikiem dalszej wojny. Miał on się wyrazić, że gdyby był zmuszony podpisać pokój jako zwyciężony, nie mógłby nadal pozostać carem.

Niemcy udaremnily wprowadzenie języka polskiego do szkół w Królestwie (?).

Londyn, 31 marca. Biuro Reutera donosi z Warszawy pod datą wczorajszą: Według oświadczenia z dobrego źródła decyzyę rosyjskiego rządu, aby **w sprawie używania języka polskiego w szkołach nie uczynić żadnych koncesyj, należy odnieść do wpływu Niemiec.**

Kiedy dnia 22 marca „Nowoje Wremia“ ogłosiło, że większość komitetu ministrów jest skłonną do pewnych koncesyj, wymieniono **szereg depesz między Berlinem, a Petersburgiem. Niemiecki rząd zaprotestował w wszelkiej możliwej formie przeciw podobnym za rządzeniom, gdyż obawiał się oddziaływania tych koncesyj na szkoły w Poznańskiem.**

Berlin, 31 marca. Biuro Wolffa oświadcza, że według zasiągniętych informacyi u źródła urzędowego, nie ma nic prawdy na warszawskiem doniesieniu Biura Reutera o wpływaniu rządu niemieckiego na rosyjski przeciw koncesyom dla polskiego języka.

„Parlament“ rosyjski...

(Puste blagi Bułygina.)

Petersburg, 31 marca. (Urzędowo). Reskryptem z dnia 3 marca b. r. car Mikołaj powierzył specyalnej konferencyi pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych Bułygina zastanowienie się nad środkami i sposobami, w jaki sposób możnaby urzeczywistnić wolę cara powołania reprezentantów narodu do udziału w ustawodawstwie. Przewodniczący tej komisyi natych miast zabrał się do rozpatrzenia materyału, jaki był do dyspozycyi w ministeryum spraw wewnętrznych i specyalną uwagę swoją skierował na prace przedwstępne. Materyały, jakie były do rozporządzenia i projekty nadesłane przez jednostki i rozmaite związki, różniły się w pojmowaniu najważniejszej podstawy problemu, oraz w szczegółach jego urzeczywistnienia. W tych warunkach omawianie tej kwestyi byłoby bardzo skomplikowanem, a prace komisyi tem bardziej musiałyby się przewlec, ile że w skład komisyi wejdą nietylko reprezentanci rządu i wysocy urzędnicy, ale także takie osoby, któreby musiały posiadać wysokie wykształcenie i być znane ze swej działalności dla społeczeństwa i narodu i musiały znać stosunki w pojedynczych częściach państwa i poziom ich umysłowego rozwoju.

Z natury rzeczy więc konferencya ta musiałaby wyrazić o głównych kwestyach zapatrywania różniące się od siebie. Wobec tego minister spraw wewnętrznych uważa za właściwe natychmiast ustalić zasadnicze podstawy zwołania reprezentantów ludu, przedłożyć je radzie ministrów i poddać pod ostateczną dyskusyę specyalnej komisyi, która ma być utworzoną na podstawie reskryptu z dnia 3 marca b. r.

W tych warunkach prace przygotowawcze mogą być ukończone w dwa do trzech miesięcy. Kwestya znalezienia lepszych sposobów urzeczywistnienia woli cara zasadza się na tej podstawie, że ogólne interesa państwa mają być pogodzone z miejscowemi potrzebami rozmaitych jego części.

Te zasady przedłoży minister carowi dnia 29 marca, a car je zatwierdził.

(Ogłaszanie co parę dni takich komunikatów jest ze strony rosyjskich „mężów stanu“ poprostu grą w ślepą babkę, z której nic nie wyjdzie, a która mija się z swym celem, bo nikogo oszukać nie zdoła. *Przyp. Red.).*

Strzelanie do strejkujących chłopów.

„Czas“ otrzymuje z Warszawy następującą wiadomość:

W Dębicy, na Kujawach, pod Włocławkiem, powtórzyły się onegdaj sceny z Laniątek. Na wojsko strejkujący chłopi rzucili się z nożami. **Wojsko dało salwę. Znaczna liczba zabitych i rannych.** Dokładniejszych szczegółów brak dotąd.

Teror w Petersburgu.

Petersburg, 31 marca. Na rogu ulic Wielkiej, Morskiej i Pocztowej jakiś człowiek strzelił z rewolweru do agenta policyjnego.

Rozruchy chłopskie.

Birjucz (gub. woroneska), 31 marca. Tłum chłopów zaczął niszczyć własność księżnej Jusongow. Władze okręgowe udały się na miejsce.

Bachmut (gub. jekaterynosławska), 31 marca. Wśród chłopów w Daseno daje się zauważyć ruch przeciw niemieckim kolonistom. Chłopi grożą konfiskatą własności Niemcom, jeżeli ci nie oddadzą jej dobrowolnie. Onegdaj w nocy wysłano tam oddział wojska. Także władze administracyjne udały się tam.

TELEGRAMY.

Akcyza krakowska.

Wiedeń, 31 marca. W komisyi budżetowej w dyskusyi nad tytułem „cła i podatki konsumcyjne“ oświadczył wczoraj minister Kosel, że rząd nie może się zgodzić na zniesienie liniowego podatku konsumcyjnego.

Specyalnie w sprawie Krakowa zarzut w sprawie zaliczania go do zamkniętych okręgów, o tyle nie jest uzasadniony, że ustawa nie łączy kwestyi zamkniętego obszaru z kwalifikacyą głównego miasta kraju. Lecz także i w tym względzie sądzi minister, że znajdzie się zadowalniające rozwiązanie sprawy.

„Wybory galicyjskie“ do tarnopolskiej Kasy chorych.

Tarnopol, 31 marca. (Tel. „Naprzodu“). Dziś odbywają się wybory do tarnopolskiej Kasy chorych. Teror niesłychany. Policyanci obstawili jedyne wejście i nie puszczają wyborców, tylko ludzi z propinacyi, z młyna i woźnych sądowych. Mnóstwo kart legitymacyjnych niedoręczonych wyborcom. Policyanci biją wyborców. Komisarz Dniestrzański biega wzburzony, krzyczy na robotników i nazywa ich hołotą. Mnóstwo kart legitymacyjnych dostały hyeny wyborcze. Posłano po żandarmów.

Samobójstwo posła.

Wiedeń, 31 marca. Poseł do parlamentu z okręgu miejskiego Marburg (Styrya), dr Edward Wolfhardt, adwokat wiedeński, członek komisyi dla kontroli długów państwowych, zastrzelił się w nocy z czwartku na piątek.

Wiedeń, 31 marca. W liście, jaki pozostawił poseł Wolfhardt, podaje on, że samobójstwo popełnia z powodu długotrwałej neurastenii.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt, 31 marca. Misya hr. Szögyeny'ego rozbiła się; wraca on na stanowisko ambasadora do Berlina; wyjechał już wczoraj z Budapesztu do Wiednia.

Natomiast powołał cesarz do Budapesztu z Wiednia ministra wojny Pitreicha; sądzą, że idzie o ustępstwa wojskowe dla Węgrów; niewiadomo, czy cesarz ma zamiar zgodzić się na jakiekolwiek ustępstwa w tym względzie.

Jako przyszłego prezydenta ministrów wymieniają obecnie Lukacsa, dotychczasowego ministra skarbu.

Budapeszt, 31 marca. Cesarz przyjął dziś na posłuchaniu ministra wojny Pittreicha i komendanta marynarki Montecuccolego. Obaj dygnitarze konferowali następnie z ministrem skarbu Lukacsem.

Budapeszt, 31 marca. **Porozumienie między cesarzem a stronnictwami zostało osiągnięte na następujących warunkach: Odroczenie na dwa lata wojskowego programu zbrojeń,** o ile kredyty nie zostały efektywnie wydane, **oraz odroczenie koncesyj co do węgierskiego języka komendy.**

Cesarz zrzekł się zatem na dwa lata podwyższenia kontyngentu rekrutów, nowych armat i budowy nowych okrętów wojennych.

Misyę utworzenia gabinetu węgierskiego otrzyma prawdopodobnie hr. Juliusz Andrassy, albo Koloman Szell. Aż do tego czasu prowizorycznie pozostanie hr. Tisza w urzędzie.

Podróż Wilhelma do Marokka.

Kolonia, 31 marca. „Köln. Ztg“ donosi z Tangeru: **Herszt bandy zbójeckiej Raizulus wyraził życzenie złożenia hołdu cesarzowi Wilhelmowi.** Otrzymał on od Maura gwarancyę bezpieczeństwa. (Godni przyjaciele.).

Paryż, 31 marca. W kołach parlamentarnych twierdzą, że minister spraw zagranicznych Delcasse odpowie dziś w senacie na interpelacyę w sprawie polityki marokańskiej. Minister przypomni oświadczenie Bülowa z 12 kwietnia 1904 r. i stwierdzi, że od tego czasu żadne zdarzenie nie wpłynęło na zmianę stanowiska mocarstw.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

PANNA

(izr.) biegła w stenografii, korespondencyi polskiej i niemieckiej, **posiadająca dłuższą praktykę biurową** otrzyma natychmiast we większym biurze handlowym w Krakowie **posadę z płacą początkową 60 do 80 Koron.** Bliższych informacyj udziela dział inseratowy „Naprzodu". 177

Dlaczego lubią nasze panie Balassa mleko ogórkowe?

Ponieważ ono już po 2—3 razowym użyciu usuwa wypryski, piegi, plamy wątrobiane i chrosty a cerze nadaje białość, świeżość, młodzieńczy i delikatny wygląd. Należy uważać na to, że na każdej flaszce ma być widocznem nazwisko „Balassa". Flakon 2 K, do tego prawdziwe angielskie mydło ogórkowe 1 K, puder ogórkowy K 1·20 i krem ogórkowy 2 K. Można otrzymać w każdej aptece. Składy główne: Zygmunt Rucker, Lwów; F. Breyer, Przemyśl na Bramie l. 4; Reim i Spółka, Kraków. 54

TANIE CZESKIE PIERZE

5 kilo: świeżo darte K 9·60, lepsze K 12·—, białe bardzo miękkie darte K 18·—, K 24·—, śnieżnej białości b. miękkie darte K 30·—, K 36·—. Wysyłka opłatnie za zaliczką. — Zmiana lub zwrot po zapłaceniu porta dozwolony.
Benedykt Sachsel, Lobes 326,
164 Poczta **Pilzno** (Czechy).

ALEKSANDER FISCHHAB

w Krakowie, pl. Dominikański l. 6
(dom WP. Suskiego)
poleca **PIECZĘCIE KAUCZUKOWE** własnego krajowego wyrobu, **ręczne,** samozabarwiające, jakoteż wielki wybór
drukarń domowych.
[illegible] ecznia jak- [illegible] 146

Aparaty fotograficzne, zawsze świeże klisze, papiery oraz wszelkie inne **przybory fotograficzne** poleca **po cenach niskich**
Niemetz i Sp. w Krakowie
ul. Szewska l. 2 piewszy dom od Rynku. 236

Ty

nie znajdziesz skuteczniejszego mydła leczniczego do pielęgnowania skóry, szczególnie do usunięcia piegów i osiągnięcia delikatnej cery, jak wypróbowane
Bergmana mleczne mydło liliowe
(znak: 2 górnicy)
Bergmann & Co., Tetschen a/E.
Na składzie sztuka po 80 hal.:
w Krakowie: Apteki: Bartmański i Sp., F. Gralewski, Z. Marcoin, Xaw. Mikucki, M. Proń, Wiktor Redyk, L. Rosenberg, K. Wiszniewski; Droguerye: Roman Drobner, Anastazy Froncz, J. Hanak, J. Klemensiewicz, Arnold Reifer, J. Reim i Sp., St. Rożnowski, F. Zophoth i Sp., J. Wiśniewski i Ska; Mat. Holg.: Maurycy Kreisler; **w Bochni:** Droguerye: Jan Michnik, Stanisław Pawłowski; **w Nowym Sączu:** Apteki: L. Georheon, M. Gozdeckiego, R. Jakubowski; Drog.: T. Kwieciński; **w Rzeszowie:** Apteki: A. Karpiński, Kisielewicz, I. Kołodziejowski; **w Podgórzu:** Lazar Friedenberg, Lazar Sonnenschein. 118

1905 1905

Kalendarzyk bankowy zawierający wszystkie losowania tyczące się losów i papierów wartościowych przesyłamy na żądanie zupełnie bezpłatnie. — Sprzedajemy losy na spłaty bez pośrednictwa ajentów. Posiadacze losów mogą za nie otrzymać pełny kurs dzienny i na żądanie tesame losy z prawem gry bez przerwy nabyć na dogodne spłaty miesięcznie. 648
Prosimy zażądać kalendarzyka bankowego!
Schütz i Chajes, dom bankowy we Lwowie, pl. Maryacki 7.

Starym i młodym mężczyznom poleca się pismo, które się pojawiło w nowem powiększonem wydaniu, radcy medycyny Dra Müllera
o rozstroju systemu nerwowego i seksualnego
jakoteż o gruntownem wyleczeniu tegoż. Opłatna przesyłka w kopercie za 1 kor. 20 hal. w markach pocztowych.
Curt Röber, Braunschweig.

Koleje wąskotorowe

Węgierska fabryka wagonów i maszyn
Towarzystwa akc. w Raab.
sprzedaje i wypożycza



Zastępca dla Galicyi i Bukowiny:
Eifermann & Comp., Lwów — Drohobycz.

L. 23323/905
B.

Wynajęcie lokali.

Gmina stoł. król. miasta Krakowa będzie miała **do wynajęcia** w odnowionym **gmachu starego teatru**

przy placu Szczepańskim

od dnia 1-go października 1905, względnie od dnia 1-go stycznia 1906 różne lokale sklepowe oraz restauracyjne na parterze, a częściowo na piętrach, jakoteż salę balową z pobocznemi ubikacyami.

Kompetujący o wynajęcie powyższych lokali w całości lub w części, zechcą się zgłosić po wyjaśnienia i warunki do referenta technicznego p. Jana Rzymkowskiego Inspektora Budownictwa miejskiego w godzinach urzędowych.

Kraków, dnia 11 marca 1905 r.

Prezydent miasta:
LEO.

Kupujcie bibułki cygaretowe „NADZIEJA" i „PRZYSZŁOŚĆ"

z marką LIGA POMOCY PRZEMYSŁOWEJ ochronną
które są wyrobem galicyjskim.
97 **Wszędzie do nabycia.**

TYLKO!
„The Cosmopolitan Paste"

Tajny memoryał kuratora warszawskiego Szwarca
w sprawach szkolnych
Cena 1 kor. Cena 1 kor.
Strejk polityczny w Królestwie Polskiem
Cena 2 kor. Cena 2 kor.
Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w administracyi „Naprzodu" i „Przedświtu" (Kraków, Grodzka 50). Zwracający się wprost do administracyi, nie ponoszą kosztów przesyłki. 154

Przez c. k. władzę koncesyonowane
Pierwsze krakowskie przedsiębiorstwo dla oświetlenia elektrycznego i przewodzenia siły
Rudolfa Poppera
Rynek gł. L. 12 (passaż) 135
poleca się do przeprowadzenia wszelkiego rodzaju instalacyi oświetlenia elektrycznego i przewodzenia siły, jakoteż do przerobienia świeczników gazowych i naftowych na elektryczne.
Specyalność! Instalacya nowych budynków **Specyalność!**

Fabryka wyrobów betonowych i skład materyałów budowlanych
S. GOTTLIEBA
Kraków, ul Mikołajska l. 5, Telefon Nr. 611
poleca: **portland cement**, opolski i krajowy, **gips** wszelkiego rodzaju, **wapno** hydrauliczne, kufsteinskie i skaliste, **papę** ogniotrwałą, dachową, oraz izolacyjną, **szyfer,** czyli łupek szląski, angielski, oraz **asbestowy, smołę i karbolineum, rury szteingutowe,** wewnątrz i zewnątrz glazurowane, **oraz rozmaite wyroby szteingutowe,** trzcinę i maty sufitowe, **cegły,** płyty ogniotrwałe, oraz glinkę i mączkę ogniotrwałą, **dyle,** czyli ścianki gipsowe, **posadzki** cementowe, szteingutowe, oraz porcelanowe do wyłożenia ścian, **kanały** i rozmaite wyroby betonowe, asfalt, oraz rozmaite wyroby asfaltowe, masę kauczukową do osuszania wilgotnych murów, dachówki wszelkiego systemu i płyty korkowe.
Wykonuje **roboty asfaltowe i betonowe, pokrywa dachy** łupkiem szląskim, angielskim, oraz **asbestowym,** papą ogniotrwałą, cementem drzewnym i dachówką.

OZDOBA DLA KAŻDEGO POKOJU!



Z powodu zwinięcia fabryki udało mi się tanio zakupić 8000 dywanów ściennych i 11.000 dywaników przed łóżka, tak, iż jestem w stanie wspaniały **Dywan ścienny** **sznelkowy** obustron. jednakowy, w pięknych prawdziwych barwach 100 cm. szeroki, 200 cm. długi o cudownych deseniach: Lwy, psy, rodziny renie, łabędź, paw, jeleń, wielbłąd, kwiaty etc. za zaliczką posłać **po zł. 2·50.**
Szczególnie polecenia godny do wilgotnych pokoi, ponieważ dywan jest tak gruby, że się wilgoć nie przedostaje.
Piękne dywaniki przed łóżka tylko 70 ct. sztuka
Pierwszy morawski eksportowy dom towarowy
JULIUS HOITASCH, GÖDING Nr. 34 (Morawy)
Setki podziękowań i dalszych zamówień znajduje się u mnie. — Nieodpowiednie zostaną bez trudności przyjęte z powrotem i pieniądze zwrócone. 180



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe
do Ameryki
I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucz. i specyalnych leczniczych
pod firmą
R. Rząca i Chmurski
w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4
wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez tośż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne **normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i drógueryach.
Cennik na żądanie franko.